

# Pies na choroby

*"Dobroczynność nie polega na dawaniu kości psu. Dobroczynność to kość dzielona z psem wówczas, gdy jest się równie głodnym jak on." (Jack London)*

Pies towarzyszył człowiekowi do zawsze. Wspierał, umiłał życie, pomagał w pracy. Mamy nawet świętego - pielgrzyma Rocha, żyjącego na przełomie XIII i XIV wieku we francuskim Montpellier, patrona zwierząt domowych, lekarzy, więźniów i opuszczonych, strzegącego od chorób zakaźnych - przedstawianego na wizerunkach wraz ze swym nieodłącznym psem z chlebem w pysku.

Ponad 20 lat temu zbawienny kontakt z psami zaczęto wykorzystywać świadomie i docelowo - w poprawianiu samopoczucia ludziom niepełnosprawnym. Tak powstała dogoterapia.

## **Dzięki psu Kasia ma się lepiej**

10-letnia Kasia urodziła się z bardzo poważną wadą wzroku i zaburzeniami zmysłu dotyku. Najczęściej też bywała apatyczna, niechętnie kontaktowała się z otoczeniem. I nagle w zasięgu jej rąk pojawiło się coś żywego, ciepłego, miłego... Zaczęła to coś głaskać, chętnie się poddawało. Bardziej wyczuła palcami niż zobaczyła, że to coś ma kochana mordkę, zimny nosek, miękkie uszy... I że nie robi jej nic złego mimo groźnych zębów.

Odtąd jej samopoczucie uległo wyraźnej poprawie. Cieszy się na zajęcia z psem. Porusza się sprawniej, szybciej, nawet mimika jej twarzy wyraźnie się ożywiła. Teraz rozmawia chętnie już nie tylko z psem, ale i z otaczającymi ją ludźmi. Umie psa poprowadzić na smyczy, czesać, karmić. Jej życie nabrało nowych jakości. Dziewczynka, mimo że niepełnosprawna, jest dzieckiem szczęśliwym. Jest zdrowsza.

## **Animal Assisted Therapy**

Terapia przy pomocy specjalnie w tym celu szkolonych zwierząt - Animal Assisted Therapy, w skrócie ATT - rozwinęła się początkowo w Wielkiej Brytanii. I zaraz spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem w innych krajach Europy i w Ameryce Północnej. Dziś znana jest w wielu miejscach na świecie. Korzyści stosowania terapii z pomocą zwierząt wśród dzieci niepełnosprawnych, osób starszych i hospitalizowanych, są dziś nie do przecenienia.

W terapiach gróp specjalnych stosowane są małe ssaki, osły, kot, ptaki, w rozwiniętej odrębnie hipoterapii - konie. Ale szczególnie psy zasłużyły się we wspieraniu leczenia najróżniejszych dolegliwości. Okazały się też niezastąpione w codziennej pomocy w radzeniu sobie z życiem ludzi niewidomych, niesłyszących, chorych po wylewach, cierpiących na stwardnienie rozsiane, a nawet chorych na chorobę Alzheimera.

Już w czasie I wojny światowej psy pomagały niewidomym na skutek odniesionych ran żołnierzom. W 1932 roku założone zostało w Wielkiej Brytanii Stowarzyszenie Psów Przewodników dla Niewidomych. Na pewno prawie każdy z nas widział, jak sprawnie pies towarzyszący osobie niewidomej prowadzi swojego pana czy panią ulicami miasta, jak pewnie przechodzi ze swoim podopiecznym przez jezdnię, pomaga wsiąść do tramwaju czy autobusu.

Bez psa osoba, która utraciła wzrok, uwięziona byłaby nie tylko w wiecznej ciemności, ale i w domu, jeśli nie miałaby do pomocy innego człowieka. Z psem może zupełnie dobrze radzić sobie nawet w wielkim mieście. Opiekujący się niewidomą osobą pies musi wykazać się niezawodnymi cechami charakteru, niezbędnymi do tak odpowiedzialnego zadania, jak również bardzo starannym wyszkoleniem. Jest to pracochłonne i kosztowne. Ale rezultaty są zadziwiające.

## **Wsparcie emocjonalne**

Wkrótce też zauważono, że psy można wyszkolić do wielu innych tego typu zadań. Zaczęto baczniej obserwować szkolone zwierzęta, stosować coraz to nowe techniki szkolenia. Niedawno udało się zaobserwować, że niektóre psy potrafią rozpoznać wczesne sygnały ataków epilepsji, a także nadchodzący kryzys w chorobie cukrzycowej. Stały się one znane jako Psy Alarmujące Medycznie.

Dziś psy pomagają ponadto osobom z zanikiem mięśni, artretyzmem, defektami neurologicznymi po mniej lub bardziej ciężkich uszkodzeniach mózgu i rdzenia kręgowego. Co takiego robią? Mogą odszukać i podawać osobie chorej wskazane (lub nazwane) przedmioty, potrafią otwierać i zamykać drzwi i szuflady, zapalić i gasić światło, ale przede wszystkim potrafią sprowadzić pomoc, gdy chory nieszczęśliwie upadnie lub zostanie unieruchomiony. Potrafią też pomagać przy poruszaniu się i zachowaniu równowagi.

Ale najważniejsze w tym wszystkim jest podświadome wsparcie emocjonalne. Chory nie musi się obawiać, że znajdzie się w beznadziejnej sytuacji i będzie musiał czekać na przypadkową pomoc, która nadejść może, ale nie musi. Takie wyobrażenie jest największym koszmarem dla ludzi dotkniętych niepełnosprawnością ruchową.

Założycielką odpowiedniej organizacji Psy dla Niepełnosprawnych (Dogs for the Disabled) w roku 1988 była nieżyjąca już chora na raka Frances Hay z hrabstwa Warwickshire w Wielkiej Brytanii. Po stracie nogi poruszała się za pomocą protezy. Wyszkoлиła swojego psa tak, że stawiał się na każde jej wezwanie i pomagał w zachowaniu równowagi ciała.

Z czasem jej funkcja rozrosła się i obecnie rokrocznie centra szkolenia psów dla niepełnosprawnych opuszcza kilkadziesiąt zwierząt rocznie. Psy starsze, "emerytowane", które już nie są w stanie wykonywać swoich obowiązków i same potrzebują opieki, najczęściej zostają ze swoimi właścicielami lub ich rodziną czy przyjaciółmi.

## **Fundacja Przyjaźni Ludzi i Zwierząt**

W Polsce terapia przy pomocy zwierząt nazywa się animoterapią, a z pomocą psów - dogoterapią. Nazwę "dogoterapia" zaproponowała pani Maria Czerwińska, założycielka Fundacji Przyjaźni Ludzi i Zwierząt CZE-NE-KA, której głównym zadaniem jest upowszechnianie dogoterapii jako metody w wybranych schorzeniach dzieci i młodzieży, przygotowywanie dzieci, młodzieży i dorosłych w zawodach specjalnych, prowadzenie i finansowanie innych wspomagających metod leczenia, takich jak fizjoterapia czy muzykoterapia, dotarcie do psychologów, pedagogów, pedagogów rehabilitantów i lekarzy, ale przede wszystkim umożliwienie znalezienia radości życia poprzez kontakt z oddanym zwierzęciem.

Oficjalną datą założenia Fundacji jest 15 czerwca 1998 roku. Do tego czasu istniał od roku 1991 klub pod nazwą CZE-NE-KA. Był to pierwszy w Polsce Sportowy Klub Psów Zaprzęgowych. Ale tak naprawdę wszystko zaczęło się jeszcze parę lat wcześniej, w roku 1987, od realizacji filmu "Widzę" w reżyserii Bogdana Dziworskiego.

Wtedy to przygotowująca psy do pracy w filmie Maria Czerwińska miała możliwość obserwowania zachowań dzieci niewidomych w kontakcie ze zwierzętami. "Zawsze byłam ciekawa świata i ludzi. Kocham wszystkie zwierzęta i przyrodę. Poznanie na planie filmowym niewidomych dzieci było dla mnie ogromnym przeżyciem, uświadomiło mi potrzebę działania nie tylko dla siebie, ale i na rzecz innych, i to właśnie stało się moją drogą do dalszego rozwoju i sukcesu."

Dziś Maria Czerwińska jest laureatką Kawalera Orderu Uśmiechu (legitymacja nr 589), przyznawaną przez dzieci za działalność na rzecz podnoszenia jakości życia dzieciom. Jest także wyróżniona przez ministra kultury odznaką Zasłużony Działacz Kultury, redaktorem naczelnym czasopisma "CZE-NE-KA" oraz autorką cyklu książek pt. "Mój pies, mój przyjaciel".

Pierwszym psem, który wziął udział w dogoterapii była suka rasy alaskan malamut o imieniu Cze-Ne-Ka (należąca do pani Marii Czerwińskiej), pamiętna bohaterka telewizyjnego serialu "Janka" w reżyserii Janusza Leskiego.

Wszelka działalność Fundacji opiera się na pracy wolontariuszy, a zatacza ona coraz szersze kręgi. W kwietniu 2004 roku miała miejsce w Warszawie I Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Dogoterapia a realia dnia dzisiejszego".

*(tekst ten ukazał się pierwotnie w krakowskim Dzienniku Polskim, 24 czerwca 2004)*

\*

Reportaż o dogoterapii zrealizowany w 2007 r. w szkole specjalnej przy ul. Elektorальной w Warszawie:

<http://www.youtube.com/watch?v=1KHgBkfyc3k>

Więcej o dogoterapii w praktyce.

To zdjęcie z psem śpiącym w nogach łóżka chorego chłopca krąży w sieci i wzbudza różne dyskusje pod tytułem, czy to jest higieniczne? Pytanie jednak powinno brzmieć: co jest lepsze dla tego dziecka, (przesadna) higiena, czy samopoczucie wspomagane obecnością, oddaniem ukochanego zwierzęcia?